



Ważne sprawy polskich rodzin

Prezydenckie spotkania obywatelskie

RAPORT Z DEBATY

Opole, 15 lutego oraz 14 marca 2013 roku

Maria Rogaczewska



URZĄD
MARSZAŁKOWSKI
Województwa Opolskiego



KAPITAŁ LUDZKI
NADRODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Spis treści

Kontekst organizacji Prezydenckich Spotkań Obywatelskich „Ważne sprawy polskich rodzin”	3
Przebieg spotkań	5
Podsumowanie – siedem obszarów tematycznych: mapa problemów rodzin i przykładowe rozwiązania.....	6
3.1. Dostęp do opieki nad małym dzieckiem.....	7
3.2. Przyjazny dialog instytucje – obywatele	9
3.3. Rodzina aktywna w czasie wolnym.....	11
3.4. Kariera zawodowa i przedsiębiorczość młodych rodziców. Dostęp do rynku pracy	12
3.5. Zdrowie i profilaktyka zdrowotna.....	14
3.6. Miasto gościnne dla rodzin i dzieci	15
3.7. Rodziny o szczególnych potrzebach	16
Wnioski końcowe.....	18

Kontekst organizacji Prezydenckich Spotkań Obywatelskich „Ważne sprawy polskich rodzin”

Podstawowym celem Prezydenckich Spotkań Obywatelskich „Ważne sprawy polskich rodzin” jest **wzmocnienie lokalnych społeczności i samorządów** w ich dążeniach do planowania i wdrażania **rozwiązań wspierających rodziny**. Istotą mandatu samorządu jest zarządzanie zasobami lokalnymi, inicjatywa lokalna, bycie blisko mieszkańców i ich problemów. Niestety, w Polsce samorządy zmagają się obecnie w wieloma trudnymi problemami i wyzwaniem (zbyt sztywne prawo stanowione centralnie, ograniczenia budżetowe), dlatego tak ważne jest, aby wzmocnić ich poczucie sprawstwa, poczucie, że razem – w partnerstwie z obywatelami – mogą dokonać na swoim terenie **realnej zmiany społecznej**, także w obszarze polityki rodzinnej. Rozwiązania wypracowane lokalnie, wspólnie przez mieszkańców i władze samorządowe, mogą w pełni przyczynić się do pozytywnych zmian w **lokalnej polityce rodzinnej**. Lokalna polityka jest bowiem naturalnym obszarem wypracowywania innowacji i zmian korzystnych dla rodzin.

W tym celu samorządy potrzebują wsparcia centralnego, przede wszystkim **większego zaufania do nich**, do ich wiedzy i zdolności sprawczej, a także nieograniczania ich ciągle mnożonymi, sztywnymi przepisami, stanowionymi centralnie. Nadmiar centralistycznych przepisów, nadmiar nowych ustaw (rzadko konsultowanych lokalnie), niestety jedynie utrudnia lokalną politykę rodzinną, a nie ułatwia jej.

Partycypacja publiczna jest dla samorządów coraz ważniejsza. Przestała już być teoretycznym ideałem, czy zespołem szlachetnych, lecz niezyciowych postulatów o włączaniu obywateli. W całej Unii Europejskiej w coraz większym stopniu staje się niezbędnym elementem tworzenia lokalnych dokumentów strategicznych oraz wdrażania konkretnych programów zmiany. Włączanie obywateli, partnerów, organizacji pozarządowych (trend zwany *New Public Governance*), dzieje się na różnych poziomach (w obszarach takich zatrudnienie, polityka społeczna, polityka prorodzinna, ochrona środowiska, rozwój zrównoważony). Wynika to nie tyle z tego, że wszyscy chcą rozwoju demokracji, co raczej z faktu, iż żyjemy w tak złożonym świecie, że klasyczne (wyborcze) procedury demokratyczne po prostu nie wystarczają do skutecznego rządzenia społecznością lokalną i rozwiązywania problemów.

W dobie kryzysu ekonomicznego, zwiększyła się nie tylko liczba problemów do rozwiązania, ale także wzrosła liczba interesariuszy (*stake-holders*). Nie są to już tylko urzędnicy wielkiego aparatu „państwa dobrobytu” (które zresztą ulega obecnie rozmontowaniu), ale są to także organizacje pozarządowe, nieformalne grupy obywateli, także grupy rodziców, sieci obywatelskie w Internecie, grupy samopomocowe, i odradzające się w nowej formule ruchy społeczne. Bez partycypacji publicznej, czyli realnego włączenia tych wielu nowych aktorów, już nie sposób wyobrazić sobie skutecznej integracji różnych wymiarów polityki społecznej.

Ponadto, aby rozwiązywać złożone problemy społeczeństw europejskich, w tym polskiego, zmagających się z kryzysem ekonomicznym i demograficznym, jest potrzebna **integracja międzysektorowa**. Innymi słowy, nie da się naprawdę działać i rozwiązywać problemów bez integracji różnych wymiarów polityki lokalnej, takich jak mieszkalnictwo, zdrowie publiczne, edukacja, zatrudnienie i rynek pracy, polityka społeczna. Działania w tych obszarach powinny być ze sobą logicznie powiązane, synergiczne. Ponadto, jest także potrzebna integracja różnych poziomów zarządzania, odbywającego się na poziomie instytucji europejskich, narodowych i samorządowych różnych szczebli: województwa, powiatu i gminy. Jest przede wszystkim potrzebna integracja wszystkich najważniejszych interesariuszy i partnerów społecznych z instytucjami publicznymi, a także obywatelami, tak, aby te polityki i strategie uzyskiwały silną legitymizację i społeczne wsparcie.

Niestety, w Polsce **poziom integracji różnych działań lokalnych** (zarówno międzysektorowych, jak i międzyinstytucjonalnych) **jest wciąż bardzo niski**. Instytucje (np. zatrudnienia, mieszkalnictwa, edukacji, zdrowia) działają na zasadzie odrębnych „siloś” i skupiają się na własnym obszarze kompetencji, rzadko budują prawdziwie partnerskie programy działań. Dodatkowo, ważne tematy takie jak ochrona zdrowia, system edukacji, systemy emerytalne, polityka rodzinna są wykorzystywane w rozgrywkach między partiami i innymi aktorami życia politycznego (np. związki czy korporacje zawodowe), dla tworzenia „newsów” w mediach - ze szkodą dla meritum sprawy. Opinia publiczna jest niedoinformowana, często niedoinformowane i stronnicze są też media. „Widzialne” i „słyszalne” stają się jedynie te grupy i racje/poglądy, które są skrajne, nasycone emocjami, często irracjonalne. Umiarkowane, wyważone i racjonalne poglądy nie są publicznie wyrażane.

W ten sposób kluczowe dla nas wszystkich kwestie są instrumentalizowane, a dyskusja nad nimi staje się irracjonalna. Jedyną drogą zracjonalizowania dyskusji dotyczącej problemów publicznych jest **wprowadzenie ich do szerokiej, racjonalnej, zakładającej dobrze przemyślaną i uporządkowaną proces debaty**. Potrzebna jest neutralna, pozapartyjna przestrzeń prowadzenia takiej debaty, gwarantująca między innymi możliwość wyrażania poglądów stonowanych i rozsądnych. Ważne jest również sprowadzenie debaty na poziom zrozumiały dla zwykłych ludzi i zapewnienie im możliwości **włączenia swoich głosów** – wyrażania wątpliwości, zgłaszania pytań, formułowania postulatów.

Bazując na powyższych przesłankach, Kancelaria Prezydenta RP wystąpiła z cenną inicjatywą przeprowadzenia debat lokalnych, z udziałem szerokiego grona interesariuszy, poświęconych problemom rodziny oraz sposobom ich rozwiązywania. Prezydent RP i Kancelaria Prezydenta mają szczególny **społeczny mandat do inicjowania i prowadzenia takich debat**. Zespół Projektu Społecznego Uniwersytetu Warszawskiego, działający przy Instytucie Socjologii UW, podjął się wcielenia tej inicjatywy w życie. Socjologowie z UW przystąpili do tej inicjatywy z nadzieją, że wspólnie prowadzony, stały proces debatowania nad ważnymi sprawami publicznymi ma też szansę kształtować nowe wzorce debaty publicznej oraz wprowadzić do życia politycznego w Polsce elementy dialogu obywatelskiego. Doświadczenia zgromadzone w trakcie prowadzenia prezydenckich spotkań obywatelskich mogą też wzbogacić repertuar praktyk stosowanych przez administrację publiczną w trakcie konsultacji społecznych w środowisku lokalnym.

Polityka prorodzinna może wiele zyskać poprzez jej ściślejsze związanie z kontekstem lokalnym. Ponieważ społeczności lokalne są bardzo różne, mieszkają w nich różne rodziny i grupy społeczne, polityka wspierania rodzin nie powinna być kształtowana jedynie na poziomie centralnym (ustaw i rozporządzeń), lecz większą autonomię i swobodę działania powinni mieć ci urzędnicy, którzy wdrażają ją na poziomie lokalnym.

Polityka rodzinna jest doskonałym przykładem niezbędnej potrzeby **integracji wielu działań strategicznych**. Bez działań ściśle zintegrowanych w obszarze mieszkalnictwa, zdrowia publicznego, profilaktyki, zatrudnienia, transportu, edukacji, sportu, kultury, współpracy samorządu z NGO, po prostu niemożliwe jest tworzenie skutecznej i kompleksowej polityki na rzecz wsparcia rodziny. Aby taka integracja stała się możliwa, potrzebne jest **stałe prowadzenie rozmowy, debaty na poziomie lokalnym**. Taka stale prowadzona rozmowa między zwykłymi ludźmi, regionalnymi interesariuszami, urzędami i partnerami społecznymi może być punktem wyjścia do lepszej **diagnozy lokalnych potrzeb**, a następnie planowania i wdrażania lokalnych i regionalnych polityk na rzecz rodziny.

Ideą wyróżniającą prezydenckie spotkania obywatelskie jest udział zwykłych obywateli z różnych segmentów społeczeństwa. W tym sensie debaty mogą tworzyć kanał artykułowania „głosu społecznego”. Ważne jest bowiem to, żeby uczestnictwo w debatach było możliwie szerokie i różnorodne. Gwarancją szerokiego uczestnictwa jest odpowiedni dobór Uczestniczek i Uczestników debaty, którzy powinni być na tyle zróżnicowani, aby odzwierciedlać społeczność lokalną.

Seria debat dotyczących polityki rodzinnej jest szansą na to, aby politycy oraz mieszkańcy mogli zrozumieć prawdziwe problemy rodzin (które często są zupełnie inne, niż opisują to mainstreamowi eksperci i media) oraz optymalnie **wykorzystać swoje mocne strony, dostępne zasoby** i wreszcie spróbować zintegrować działania z kilku wymienionych wcześniej obszarów, które w Polsce nie są zintegrowane. Diagnoza lokalnych problemów jest najważniejsza, często jednak w ogóle się nie odbywa. Rodziny nie są równoprawnymi podmiotami w stanowieniu lokalnych polityk, lecz jedynie „objektami” różnych centralnie planowanych zabiegów i działań, zupełnie między sobą niespójnych i nie zintegrowanych. Centralnie kierowane (szerokim strumieniem) wydatki na politykę społeczną czy politykę zatrudnienia, a także duże środki z EFS wcale nie przynoszą znaczących, wymiernych rezultatów na poziomie wsparcia polskich rodzin, ponieważ w polityce prorodzinnej brakuje integracji między różnymi poziomami administracji, poszczególnymi sektorami, jak również uczestnictwa obywateli w tworzeniu rozwiązań.

Ponadto trzeba jeszcze dodać, że prócz integracji międzysektorowej na poziomie lokalnym, debaty mogą pomóc w ujawnieniu nieoczywistych zasobów lokalnych, **potencjału, energii i siły lokalnej społeczności**. Może się okazać, że wiele problemów da się rozwiązać lokalnie, bez czekania na politykę centralną i odpowiednie zmiany ustawowe, na przykład:

- lokalne ulgi dla pracodawców sprzyjających rodzinie;

- rozwój nietypowych, innowacyjnych form opieki nad dziećmi, jak sąsiedzkie „kluby malucha”;
- rozwój form samopomocy rodzicielskiej, i międzypokoleniowej, jak kluby mam i kluby ojców;
- wykorzystanie szans integracji społecznej, jakie niesie wolontariat osób starszych;
- rozwinięcie profilaktyki zdrowotnej dla wszystkich grup poprzez sport powszechny i sport rodzinny;
- rozwinięcie lokalnego systemu stałego wsparcia psychologicznego, aby była możliwa profilaktyka rozwodów, rozstań i poważnych kryzysów w rodzinach, a także edukacja na rzecz bardziej równego podziału zadań między płciami w rodzinie i lepszego spełniania funkcji rodzicielskich.

Województwo opolskie zostało wybrane jako lokalizacja pierwszej, pilotażowej debaty z cyklu „Ważne sprawy polskich rodzin. Prezydenckie spotkania obywatelskie” ze względu na dwie ważne przesłanki. Po pierwsze ze względu na społeczną specyfikę tego regionu oraz, po drugie, znaczne zaangażowanie władz lokalnych (przede wszystkim Urzędu Marszałkowskiego) w strategiczne kwestie związane z demografią i wsparciem rodziny. Przejawem tego zaangażowania jest projekt utworzenia na terenie województwa, pierwszej w Polsce, **Specjalnej Strefy Demograficznej**. Projekt Specjalnej Strefy jest próbą zmierzenia się z wyzwaniami, przed którymi stoi całe województwo. Są to przede wszystkim wyzwania natury demograficznej i społecznej, gdyż jest to województwo o najniższej stopie przyrostu naturalnego w Polsce, relatywnie wysokim wskaźniku rozwodów, ujemnym saldzie migracji, z czym wiąże się problem rozłąki rodzin i niedostatecznej opieki nad dziećmi. Jednocześnie jest to województwo o dużych zasobach i potencjale, który może być wykorzystany do rozwiązania opisanych wyżej problemów.

Pracownia Badań Społecznych Instytutu Śląskiego w Opolu (zespół pod kierunkiem Olafa Gwiżdża) dokonała **doboru celowego** zróżnicowanej grupy mieszkańców do debaty. Przyjęte zostały następujące kryteria rekrutacji:

- 1) Posiadanie/nieposiadanie przez uczestnika debaty dzieci do lat 12;
- 2) Liczba posiadanych przez uczestnika debaty dzieci;
- 3) Posiadanie lub nieposiadanie przez uczestnika debaty dzieci z ograniczeniami w sprawnym funkcjonowaniu społecznym.
- 4) Rodzaj rodziny uczestnika debaty – pełna, niepełna, zastępcza.
- 5) Status uczestnika debaty na rynku pracy.
- 6) Cechy demograficzno-społeczne uczestnika debaty: płeć, wiek, wykształcenie, miejsce zamieszkania, przynależność narodowo-etniczna.

Przebieg spotkań

Pierwsza część debaty odbyła się 15 lutego 2013 r., miała charakter diagnostyczny. Uczestniczyli w niej mieszkańcy w liczbie 61 osób, którzy na drodze pracy warsztatowej (moderowanej) w 7 małych grupach, identyfikowali „mapę problemów” – mapę konkretnych wyzwań i problemów polskich rodzin.

Podczas II części, plenarnej, ze stworzoną przez mieszkańców na warsztatach mapą problemów zapoznała się „ława ekspertów”. Każda z grup warsztatowych miała swojego, wybranego przez grupę Rzecznika, który w bezpośredniej rozmowie z „ławą ekspertów” podnosił kilka najważniejszych problemów, jakie pojawiły się podczas pracy w jego lub jej grupie. Problemy te były przedstawione w formie serii bardzo konkretnych pytań do ekspertów.

Eksperci (przedstawiciele lokalnych instytucji pomocy społecznej, rynku pracy, specjaliści z organizacji pozarządowych, a także naukowcy z miejscowej uczelni) mieli swobodę wyboru, na które pytanie odpowiadać (zwykle na te, które są najbardziej związane z ich specjalnością).

Debata zakończyła się podziękowaniami dla Uczestników, Ekspertów, Obserwatorów, Gości z Kancelarii Prezydenta RP, Uniwersytetu Warszawskiego i Uniwersytetu Opolskiego, oraz zaproszeniem przez Marszałka Józefa Sebestę na II część Debaty, na której spotkają się przede wszystkim samorządowcy (przedstawiciele opolskich gmin i powiatów), aby razem poszukiwać konkretnych rozwiązań dla problemów zdiagnozowanych przez Uczestników I części Debaty.

II część debaty odbyła się 14 marca 2013 roku z udziałem 61 przedstawicieli JST z woj. opolskiego, Rzeczników Grup z I części debaty oraz przedstawicieli NGO. Przedstawiciele JST wcześniej zapoznali się z raportem z I części debaty, następnie zapisali się do jednej z siedmiu grup tematycznych, zgodnie z własną specjalizacją.

W siedmiu mieszanych, moderowanych grupach warsztatowych, które stworzyli samorządowcy z udziałem reprezentacji mieszkańców z I części debaty oraz przedstawicieli NGO udało się osiągnąć dwa cele:

Pierwszym celem była **wymiana dobrych praktyk**. Drugim celem było wspólne zastanowienie się nad **realnymi celami z zakresu polityki rodzinnej, dającymi się zrealizować siłami lokalnymi, przy wsparciu lokalnych partnerów**.

Po pracy warsztatowej każda grupa zaprezentowała wybrane rozwiązania na części panelowej debaty. Dyskusja była skupiona na możliwościach realizacji tych celów, i możliwych ryzykach.

Przedstawiciele JST zadeklarowali, że będą się starali pracować nad wdrażaniem tych rozwiązań w swoich gminach i powiatach, postulowali też większą wymianę wiedzy i dobrych praktyk między poszczególnymi JST.

Podsumowanie – siedem obszarów tematycznych: mapa problemów rodzin i przykładowe rozwiązania

Uczestnicy I części Debaty okazali się bardzo świadomi złożoności problemów związanych z polityką rodzinną. Podeszli do tych problemów bardzo refleksyjnie – bez problemu angażowali się w ćwiczenia grupowe, wskazywali i opisywali tło tych problemów, ich uwarunkowania, wymiary, możliwe rozwiązania.

Bardzo istotnym wątkiem, jaki pojawił się na wszystkich warsztatach grupowych, był problem **deficytu bycia wysłuchanym przez władze**. Obywatele mieli poczucie, że nawet sama debata – mimo tego, że się w nią zaangażowali – może być kolejnym z wielu działań, które niewiele zmieni w ich własnej sytuacji oraz sytuacji ich rodzin.

To przekonanie jest wypadkową innego, głębszego przekonania, które przebijało się w dyskusjach grupowych. Respondenci obecni na I części Debaty dostrzegali dużą **rozbieżność między światem polityków a światem „zwykłych” ludzi**. Respondenci mieli poczucie, że politycy „i tak nie rozumieją naszej sytuacji”. Mówią innym językiem, na świat patrzą „z lotu ptaka”, interesują się wskaźnikami statystycznymi, a nie konkretnymi problemami. Planując coś, obracają się w świecie abstrakcji. Mówiąc językiem socjologicznym, uczestnicy mieli poczucie, że nie ma między tymi światami intersubiektywności, stąd niemożliwe jest wspólne działanie i realizowanie wspólnych celów. W każdym z tych dwóch światów (ludzi i polityków) problemy są inaczej definiowane i analizowane na innym poziomie. Z tego wynika wniosek, że jest potrzebne – a nawet niezbędne – **pogłębienie dialogu instytucje – obywatele w województwie opolskim**.

W drugiej części Debaty, która miała miejsce 14 marca 2013 roku, uczestniczyło przedstawicieli JST z całego województwa opolskiego. Stworzyli oni kilka grup warsztatowych, w których dyskutowali o konkretnych rozwiązaniach dla problemów zidentyfikowanych w pierwszej części debaty. Mieszane grupy samorządowo-obywatelskie zastanawiały się zarówno nad dobrymi praktykami, jak i nad celami w obrębie kilku grup tematycznych.

Na podstawie dokładnej **analizy nagrań audio z pracy w małych grupach, nagrania sesji plenarnej, notatek sporządzonych przez wszystkich moderatorów, oraz notatek sporządzonych przez uczestników obu części debaty**, można wyróżnić siedem podstawowych obszarów tematycznych, które wyłoniły się w trakcie pracy w grupach warsztatowych. Były to obszary, które najczęściej pojawiały się w wypowiedziach respondentów. W poniższym podsumowaniu najpierw opisujemy **mapę problemów**, jak je opisywali mieszkańcy w pierwszej części, a następnie podajemy przykładowe rozwiązania wymyślone podczas II części debaty jako wkład mieszanych grup samorządowo-obywatelskich.

Warto podkreślić, że samorządowcy - uczestnicy II części debaty, przedstawiając się, mówili o swoich funkcjach w samorządach, ale również o swoich rodzinach, dzieciach, wnukach, występowali w pracy w grupach jako przedstawiciele jednostek, ale również jako obywatele z rodzinami; samorządowcy oprócz ról w powiatach, gminach często udzielają się w organizacjach samorządowych, inicjują wydarzenia, są liderami inicjatyw; w grupach zdarzało się, że sami samorządowcy krytykowali postawy urzędników, dawali rozwiązania, nie trzymali się sztywno swoich ról. To ważny sygnał, że dialog mieszkańcy – samorząd ma wielki potencjał.

3.1. Dostęp do opieki nad małym dzieckiem

Uczestnicy I części debaty zwrócili uwagę na fakt, że **nie wszyscy rodzice mają równe prawa w tym obszarze**. Podzielili się wrażeniem, że przepisy dotyczące przyjmowania dzieci do przedszkoli są niesprzyjające dla pełnych rodzin oraz dla rodziców bezrobotnych oraz poszukujących pracy. Natomiast osoby samotnie wychowujące dzieci są traktowane preferencyjnie: *Dzieci osób bezrobotnych nie przyjmują do żłobka, to jest też paradoks, chcę postać syna do przedszkola, ale muszę do prywatnego, bo syn nie ma pełnych 3 lat, a jeszcze ja nie pracuję, chciałabym, ale nie mam czasu na szukanie, nie mam jak; ponoć można przynieść zaświadczenie, że się będzie pracowało i wtedy przyjmują (mieszkanka województwa opolskiego).*

Inna uczestniczka straciła możliwość zapisania dziecka do przedszkola we wrześniu, bo wtedy nie pracowała – musiała zapisać dziecko do prywatnego przedszkola, gdyż pracę podjęła dopiero w październiku; obecnie wozi dziecko do przedszkola prywatnego dwoma autobusami na drugi koniec miasta. Z tego wynika potrzeba przemyślenia budowania punktów przedszkolnych/klubów malucha wedle innego planu, nie tylko w centrum, ale bliżej mieszkańców, np. na peryferyjnych osiedlach, jak również potrzeba weryfikacji kryteriów przyjmowania dzieci do przedszkoli.

Godziny pracy przedszkoli są nieelastyczne, niedostosowane do czasu pracy rodziców. Przedszkola otwierają się zbyt późno, a zamykają zbyt wcześnie (to samo dotyczy świetlic szkolnych). Uczestnicy postulowali utworzenie elastycznych przedszkoli, punktów przedszkolnych czy klubików typu „drop-in”, czynnych na godziny, w których można byłoby zostawić dziecko na krótki czas, po to, aby popracować na jakąś część etatu, poszukać pracy, podjąć edukację: *Jak się chce wyjść z dzieckiem to nie ma gdzie albo trzeba płacić wysokie kwoty; rano zostawiam syna na zajęciach przygotowujących do przedszkola, ale to prywatnie, nie ma takich miejsc, gdzie bezpłatnie mogę zostawić dziecko, żeby pozatapiać swoje sprawy; no jest żłobek, ale nie chcę zostawiać dziecka na cały dzień, skoro ja potrzebuję tylko godziny czy dwóch (mieszkanka woj. opolskiego)*

Instytucje przedszkolne powinny podejmować bardziej **systematyczny dialog z rodzicami, diagnozować ich potrzeby**. Tutaj szczególnie chodzi o **elastyczne godziny pracy placówek** (dłuższe wieczorami – Uczestnicy twierdzili, że tylko jedno przedszkole w Opolu jest czynne dłużej – między 14.00 i 18.00) oraz **elastyczne odpłatności** (możliwość płacenia za faktyczne godziny pobytu dziecka). Dialog z rodzicami dałby szansę na wprowadzenie rozwiązań ułatwiających im życie, np. możliwość odbioru dziecka przez starsze rodzeństwo.

Rodzice przychylnie odnieśli się do pomysłu **dofinansowania opieki nad dzieckiem przez opiekunów czy też nianie** (np. bonów), jednak postulowali wprowadzenie instytucji, która sprawdzałaby kompetencje nianiek.

System opieki nad małym dzieckiem powinien uwzględnić wszystkie zmiany społeczne, jakie obecnie zachodzą – czyli fakt, że ludzie często zmieniają pracę, że pracują w godzinach nienormowanych („nikt nie pracuje od 7.00 do 15.00”), lub pracują z domu, że często szkolą się, edukują i szukają nowej pracy, lub prowadzą firmę, i że często sami rodzice mogliby opiekować się większą grupą dzieci, gdyby im to umożliwiono (instytucja płatnego opiekuna).

Warto przemyśleć rolę osób starszych w opiece nad dziećmi. Osoby starsze, których wiele mieszka w Opolu, **to wielki potencjał i wielki zasób**: mają doświadczenie, chęci, dużo wolnego czasu, warto przemyśleć ich szkolenie w charakterze opiekunów, na zasadzie wolontariatu, bądź na innych zasadach.

Pomysły z II części debaty

1. **Stworzenie i aktualizacja bazy danych wszystkich miejsc**, w których świadczona jest opieka nad dziećmi np. przez kilka godzin. Taka baza powinna być znana wszystkim rodzicom, a informacja o niej – szeroko dostępna.

2. **„Chmura babć”** - stworzenie możliwości sprawowania opieki nad dziećmi dla chętnych wolontariuszy – np. wolontariat osób starszych. Takie rozwiązanie umożliwi wzrost zaangażowania dziadków bądź starszych krewnych w opiece nad dziećmi. Warto też rozważyć przeszkolenie i zaangażowanie innych osób, które dysponują zasobami wolnego czasu, takich jak bezrobotni, emeryci, matki wychowujące dzieci.

Cyt: *„Zgadzam się, że seniorzy mogliby pomóc w opiece nad dziećmi, ale trzeba się zastanowić, co z kwalifikacjami tych osób. Najłatwiej byłoby wykorzystać np. emerytowanych nauczycieli, w ramach wolontariatu, jeśli wykażą się podstawą prawną (przygotowaniem), bo to odpowiedzialność, dlatego pytanie o bezpieczeństwo i odpowiedzialność, rodzic musi być poinformowany o takiej formie wsparcia i na oświadczeniu, że rodzic wyraża zgodę, to jest do przejścia.”*

„W Krakowie jest taka dobra praktyka, że oni korzystają z sal przy kościele, mamy i babcie to robią, ale jest grafik ustalony i wiadomo, kto się będzie dzieckiem zajmował; koordynują 2-3 babcie, które są dyspozycyjne praktycznie przez całą dzień i można do nich zadzwonić i się zapytać kto będzie w danych godzinach i wiadomo z kim się dziecko zostawia; opiekę sprawują rodzice, dzięki temu mogą też się spotkać, porozmawiać, poznać się, a te trzy babcie koordynują całość”

3. Warto podjąć **współpracę z organizacjami społecznymi** (zarówno formalną jak i nieformalną) w celu utworzenia miejsc opieki dla dzieci, ale w ograniczonej i niewielkiej liczbie godzin sprawowania opieki (takie formy są najpotrzebniejsze).

4. Pożądane jest przeprowadzenie **„audytu rodzinnego miejsc publicznych”** pod kątem ich przyjazności dla rodziny, czyli stworzenie w instytucjach publicznych punktów dla matek z dziećmi, miejsc, w których dzieci przebywałyby pod fachową opieką na czas niezbędny dla rodziców na załatwienie spraw np. w Urzędzie Miasta. W celu opracowania mapy miejsc publicznych „przyjaznych rodzinie” warto skierować zapytanie do różnych jednostek i organizacji pozarządowych w celu ustalenia dostępnej bazy lokalowej (np. możliwość wykorzystania salek katechetycznych), na temat możliwego wsparcia fachowej kadry czy wolontariuszy, możliwości adaptacji pomieszczeń w istniejących placówkach opieki.

5. Jeśli chodzi o finansowanie placówek tego typu (niewielkich, działających na „godziny”, elastycznych, bliskich rodzicom), warto rozważyć dotację np. 50%, ze środków gminy, jako dofinansowanie do powstających (zachęta) prywatnych i/lub pozarządowych miejsc opieki. Gminom byłoby łatwiej otwierać takie placówki, gdyby mogły liczyć na większe wsparcie finansowe ze strony państwa w organizowaniu niepublicznych żłobków i przedszkoli, a także na uproszczenie przepisów (na przykład zdecydowane uproszczenie przepisów związanych z tworzeniem żłobków przez samorządy – warto rozważyć prawną możliwość zakładania żłobków przy przedszkolach publicznych). Dla samorządów jest bardzo kłopotliwe, że obecnie połączenie żłobków i przedszkoli jest nie do przeskoczenia w świetle prawa. Cyt: *„U nas w gminie tak mamy, prowadzimy to w jednym budynku, rozliczamy osobno, ale w sprawozdaniu piszemy przedszkole z oddziałem żłobkowym, chociaż nie ma takiej struktury; musimy rozdzielić teraz; był projekt wspólnej struktury, ale zniknął; jest możliwość wspólnej administracji; no więc musimy rozdzielić, zrobimy to, chociaż to niczemu nie służy, bo musimy zatrudnić nowego dyrektora, ale i tak będzie w tym samym budynku, tylko dla nas więcej pracy w rozliczeniu tego (fikcyjny wynajem pomieszczeń itp.), i tworzymy fikcję zamiast praktykę uprawomocnić”*.

Konkretny cel – „ZAKĄTEK MALUCHA”

Konkretna inicjatywa lokalna, która może rozwiązać problem braku dostępu do opieki nad małymi dziećmi

Architektura pomysłu: zgromadzenie „chmury opiekunów” dostępnych na telefon, osób dysponujących wolnym czasem, które oferują swój czas opiekując się dziećmi; zapewnienie ubezpieczenia tym osobom oraz wyjaśnienie kwestii ich uprawnień; dobór koordynatora lub odpowiedzialnej organizacji pozarządowej czy też spółdzielni socjalnej; elementem pomysłu jest zrobienie pilotażu przedsięwzięcia, np. trwającego 3 miesiące, z mniejszą

grupą dzieci i dorosłych. Potem, jeśli pomysł się sprawdzi, można go uruchomić dla większej grupy dzieci. Ważne elementy tego pomysłu to: wcześniejsza dokładna diagnoza - „mapa potrzeb” (gdzie dokładnie są potrzebne takie miejsca; identyfikacja lidera, organizacji koordynującej; zgromadzenie wokół tego miejsca kapitału społecznego: partnerów i sojuszników.

Oprócz „Zakątka Malucha” jako wyodrębnionej inicjatywy, warto zadbać o stworzenie takich „zakątków” w różnych miejscach publicznych na terenie gminy, tak, aby Rodzice przybywający załatwiać swoje sprawy, mieli gdzie zostawić swoje dziecko (kąciaki dla dzieci w urzędach i miejscach publicznych).

3.2. Przyjazny dialog instytucje – obywatele

Instytucje publiczne (nie tylko te odpowiedzialne za rodzinę) w Opolu mają zasoby, doświadczenie, wykształconą, doświadczoną kadrę i duży potencjał do planowania i wprowadzania ciekawych dla rodzin rozwiązań. Jednak prócz wdrażania, przewidzianych prawem, programów i rozbudowywania swej oferty, warto byłoby, aby w większym stopniu zroszczywały wagę **dobrej komunikacji z obywatelami**.

Uczestnicy warsztatów podczas I części debaty przyznali, że słabo znają swoje uprawnienia, są słabo edukowani w kwestiach zmieniającego się prawa, nie są w tym zakresie uświadamiani. Brakuje im prostych, przejrzystych informacji i instrukcji, jak poruszać się w gąszczu przepisów. Wrażenie uczestników było takie, że instytucje są dalekie od obywatela. Bardzo przydatne byłyby proste instrukcje, mapy instytucji, „mapy poznawcze” (schematy działania instytucji), które dałyby obywatelom informacje, które są im najbardziej potrzebne.

Uczestnicy I części debaty mieli poczucie, że **instytucje raczej kontrolują obywateli, niż wspierają ich własną inicjatywę i ich samodzielność**. Dotyczy to na przykład zakładania i prowadzenia własnej firmy – instytucje są nastawione na kontrolę i skrupulatne rozliczanie każdego, nawet najmniejszego błędu, a nie na wsparcie młodych przedsiębiorców.

Brakuje instytucji o charakterze „**aniołów biznesu**”. Chodzi o instytucje, które pomagałyby – nie tylko na zasadzie wsparcia finansowego, ale też na zasadzie aktywnego doradzania, coachingu, mentoringu – młodym przedsiębiorcom na starcie, dawały im wsparcie przy uruchamianiu działalności (nie tylko finansowe, ale prawne i doradcze).

Ponadto, instytucje obciążają obywateli ciężarami biurokratycznymi (przygotowanie dokumentacji potrzebnej do uzyskania prostej zapomogi trwa nieraz miesiąc).

Uczestnicy warsztatów wskazali kilka prostych rekomendacji, których wprowadzenie ich zdaniem bardzo ułatwiłoby ich kontakt z instytucjami:

- aktywizacja zawodowa w PUP jest tylko jednym z wielu elementów pomocy osobie zagubionej życiowo, nie radzącej sobie na rynku pracy, lub mającej problemy rodzinne. Takiej osobie jest często potrzebna pomoc medyczna (np. dobra diagnoza stanu zdrowia), pomoc psychologa, lub prawnika. Dlatego, zdaniem uczestników, instytucje powinny o wiele ściślej współpracować ze sobą, częściej spotykać się ze sobą, powinien być między nimi lepszy dialog i przepływ informacji (między MOPS, PUP, instytucjami zdrowia i edukacji). Instytucje te powinny opracować standardy współpracy, aby klient/obywatel nie musiał na własną rękę krążyć od jednej do drugiej.
- byłoby pożądane zwiększenie dostępu obywateli do bezpłatnej, profesjonalnej pomocy prawnej i psychologicznej (częste dyżury specjalistów).
- uczestnicy mają potrzebę uzyskania lepszej informacji o planach, programach, strategiach instytucji. Chcieliby wiedzieć, w jaki sposób są wydatkowane środki UE, na jakie cele, i czy oni jako obywatele mają na to jakikolwiek wpływ. Chcieliby znać efekty wydatkowania tych funduszy, zwłaszcza funduszy społecznych (EFS), oraz wiedzieć, w jaki sposób podejmowane są decyzje o wspieraniu danych grup społecznych, czy też regionów województwa.

Pomysły z II części debaty

Podczas II części debaty okazało się, że poszczególne samorządy i społeczności bardzo się od siebie różnią w zakresie jakości dialogu publicznego. Mogą posiadać bardziej lub mniej zaawansowane rozwiązania partycypacyjne i konsultacyjne związane z planowaniem lokalnej polityki i podejmowaniem decyzji. Mówiąc krótko, mogą się znajdować na różnych „szczeblach” drabiny partycypacji, rozumianej jako wspólne planowanie i wdrażanie lokalnych polityk, także w obszarze rodziny.

Pierwszym szczeblem „drabiny partycypacji” jest **informowanie**. Dobrą praktyką w tym zakresie jest informowanie klienta/obywatela nie tylko o konkretnej sprawie, ale także kierowanie klienta ku innym instytucjom, aby mógł tam pogłębić swoją wiedzę. Celem informowania nie powinna być tylko odpowiedź na konkretne pytanie obywatela, ale raczej **poszerzenie i pogłębienie wiedzy obywatela**, zasugerowanie dostępnych możliwości działania. W tym celu warto rozważyć następujące możliwości ułatwienia kontaktu obywateli z instytucjami:

1. Nieco bardziej **elastyczne godziny pracy urzędów**, w tym: wydłużenie czasu pracy urzędu w jeden dzień w tygodniu, lub wprowadzenie specjalnych udogodnień dla klientów mających specjalną sytuację (np. matek z dziećmi, niepełnosprawnych).
2. Wprowadzenie **zasady pomocniczości** – czyli nastawienie na wsparcie samodzielności, aktywności samego klienta, jego czy jej własnej inicjatywy. Władza powinna być służebna wobec obywatela – czyli ograniczyć swoje funkcje kontrolne na rzecz funkcji wspierania oddolnych inicjatyw i aktywności obywatelskiej.
3. Jeśli chodzi o kolejny szczebel „drabiny partycypacji”, czyli konsultacje społeczne, to warto doskonalić ich mechanizm. Chodzi nie tylko o spotkanie, wysłuchanie obywateli, a potem rutynowe sprawozdanie. Głosy obywateli powinny być poważnie brane pod uwagę w poprawianiu konkretnych rozwiązań i propozycji; obywatele powinni uzyskiwać informację zwrotną o tym, jak zostały wdrożone ich postanowienia i pomysły.
4. Nie do przecenienia są **rozwiązania najprostsze – takie, jak spotkania czy warsztaty z obywatelami na konkretny temat**, nie tylko przy okazji uchwalania konkretnego prawa, ale po prostu – jako część normalnej działalności urzędu. Spotkania z obywatelami pełnią nie tylko funkcję konsultacyjną, ale także edukacyjną, gdyż obywatele zaczynają się znacznie lepiej orientować we wszystkich lokalnych kwestiach. Innym prostym rozwiązaniem jest uproszczenie języka, w jakim są redagowane komunikaty urzędowe, aby był on zrozumiany przez każdego, do kogo dociera.

Konkretny cel – ZMNIEJSZENIE CIĘŻARU BIUROKRACJI W INSTYTUCJACH POMOCOWYCH oraz UPROSZCZENIE STYLU KOMUNIKACJI Z KLIENTEM

Architektura pomysłu: **większy nacisk na diagnozowanie potrzeb lokalnych (także diagnozę partycypacyjną) – jeśli wiedza o środowisku lokalnym jest gromadzona z udziałem samych ludzi i grup w środowisku, wówczas ludzie stają się bardziej odpowiedzialni za to środowisko, a więc instytucje mogą zmniejszyć swój „nacisk kontrolny”.** Diagnoza lokalnych potrzeb buduje zaufanie i zmniejsza potrzebę kontroli. Wiedza gromadzona w sposób partycypacyjny jest bardziej wiarygodna, realna, niż wiedza czerpana wyłącznie z analizy globalnych wskaźników. Taką wiedzę można też inaczej, prościej komunikować (statystyki nie są zrozumiałe dla wszystkich).

Podjęcie próby bardziej racjonalnego i efektywnego wydawania środków – aby środki były wydawane na podstawie diagnozy realnych potrzeb lokalnych, a nie wyłącznie na podstawie abstrakcyjnych, centralnie planowanych wskazówek.

Zwiększenie udziału obywateli w planowaniu wydatkowania przynajmniej części środków (np. poprzez mechanizmy takie jak budżety partycypacyjne, fundusze sołeckie) – tak, aby obywatele nabrali większej świadomości ekonomicznej.

Szkolenia miękkie związane z komunikacją z obywatelami, uproszczenie języka komunikacji z nimi; zwrócenie uwagi na „pierwszy kontakt” z obywatelem. Cyt: *„Postawa wobec ludzi ma bardzo duże znaczenie, nawet jeśli obowiązki nie są wypełniane bardzo dobrze, to postawa ludzi, szacunek, zmienia wiele we wzajemnych relacjach. Jeśli obywatel będzie czuł się zrozumiany, to będzie mu łatwiej mówić o swoich potrzebach.”* Podsumowując – najprostszą drogą do budowania lokalnego zaufania, kapitału społecznego, kapitału partnerstwa jest uproszczenie i ułatwienie komunikacji między instytucjami i obywatelami.

3.3. Rodzina aktywna w czasie wolnym

Uczestnicy warsztatów podczas I części debaty zdawali sobie sprawę z faktu, że w ostatnich latach, dzięki inwestycjom samorządów, przybyło bardzo wiele nowych obiektów, głównie sportowych. To jest zjawisko oceniane pozytywnie. Te nowe obiekty są wielką szansą dla rodzin w województwie na ciekawsze spędzanie czasu wolnego.

Istnieje jednak problem, głównie w mieście Opolu, małej dostępności tych obiektów sportowych dla dzieci i rodziców, mało jest zajęć dedykowanych całym rodzinom. Typowe zajęcia na takich obiektach są zbyt drogie i raczej dla grup zorganizowanych (zdecydowanie najczęściej – dla grup męskich, jak na „orlikach”).

Ponadto, brakuje przyjaznych przestrzeni publicznych dostępnych dla całych rodzin, przestrzeni kulturalnych, edukacyjnych, nie zaś galerii handlowych. *„Galerie handlowe nie są przestrzenią, gdzie chcemy spędzać czas z dziećmi, ale niestety jest niewiele innych przestrzeni” (mieszkanca woj. opolskiego)*

Uczestnicy postulowali **rozszerzenie funkcjonalności obiektów sportowych oraz rozbudowanie oferty** – skoro animatorzy na „orlikach” organizują zajęcia dla chłopców, czemu nie mogą organizować zajęć dla dziewcząt, kobiet, osób starszych, dzieci niepełnosprawnych? Obiekty sportowe powinny organizować także więcej zajęć, turniejów ze zróżnicowanych dyscyplin, imprez typowo rodzinnych, gdzie dzieci ćwiczą z ojcami i matkami, a nawet z babciami i dziadkami.

Zajęcia dedykowane takim grupom jak seniorzy, małe dzieci, rodziny, matki, kobiety w ciąży, powinny być organizowane przez każdego administratora publicznego obiektu sportowego. Dla rodzin warto wydzielić specjalne godziny, kiedy można kupić bilety rodzinne.

Uczestnicy postulowali też wprowadzenie dodatkowych zajęć z wychowania fizycznego dla dzieci, w tym dla przedszkolaków, a także organizację np. nauki pływania obowiązkowej dla dzieci w wieku 7-8 lat, lub też w ogóle uruchomienie dodatkowych zajęć – lodowisko zimą, sale taneczne i gimnastyczne dla dziewcząt (gdyż chłopcy mają swoje „orliki”).

Warto także wykorzystać dla aktywności w czasie wolnym **przestrzeń publiczną, przestrzeń miasta** – wielu uczestników wspominało z aprobatą uliczne festiwale (Festiwal Czterech Żywiołów), imprezy plenerowe, w których mogły uczestniczyć całe rodziny. Brakuje im nie tyle możliwości „pójścia na koncert i zjedzenia kiełbaski”, co raczej ciekawszych możliwości: bawienia się razem (kilka pokoleń jednocześnie), tańczenia, uprawiania sportu z innymi rodzinami w przestrzeni publicznej. **Potrzebne są aktywności łączące pokolenia.**

Pomysły z II części debaty

W tym obszarze w wielu gminach i powiatach funkcjonują już sprawdzone, wypróbowane dobre praktyki, związane z kreowaniem możliwości spędzania czasu wolnego w gronie rodzinnym. Te dobre praktyki skupiają się na kilku celach, które obecnie wydają się być szczególnie ważne

1. Tworzenie przestrzeni dla aktywności międzypokoleniowej (budowa mini-siłowni plenerowej dla seniorów obok placu zabaw dla dzieci; wyposażenie „orlików” w ławeczki i inne sprzęty przydatne seniorom) – w ten sposób dziadkowie mogliby doglądać wnuków; zaangażowanie seniorów w środowiskach wiejskich do przekazywania tradycji, zwyczajów, kulinarnych doświadczeń w ramach świetlic wiejskich. Ważne jest to, że wzrocy aktywności są kopiowane w rodzinach – jeśli pływa dziadek i ojciec, będzie także pływał syn: *„W Prudniku*

burmistrz zrobił w godzinach rannych basen dla seniorów za 1zł; było kiedyś 12 osób, a teraz jest na każdej godzinie prawie 50, dało się; jak się będą dorośli ruszać, to młodzi będą brać przykład”.

2. Całościowe (holistyczne) podejście do promocji zdrowia w środowisku lokalnym, przede wszystkim połączenie zdrowia z integracją społeczną: organizacja miejsc typu ścieżki zdrowia, ścieżki rowerowe, wykorzystanie już istniejących miejsc tj. boiska typu „orlik”, lepsze wykorzystanie sal gimnastycznych (nie tylko dla chłopców, ale też dla kobiet, seniorów, maluchów, osób niepełnosprawnych)

3. Aktywizacja sportowa rodziny w dni wolne od pracy i święta: rozgrywki rodzinne, współzawodnictwo. Ciekawym pomysłem jest ustalenie harmonogramu, np. I sobota miesiąca – mecz piłki siatkowej, II sobota miesiąca – mecz piłki koszykowej, III sobota miesiąca wspólne bieganie itd., a rodziny mogą dopasować wówczas swoje zainteresowania; pikniki i festyny rodzinne (konkurencje 2+2); wykonanie „Sportowej mapy okolicy” dla rodzin (wyznaczenie i opisanie ścieżek rowerowych i biegowych – tak, jak to zrobiło np. Stowarzyszenie Stabrawski Park Krajobrazowy); dobrą praktyką do naśladowania jest Rajd Malucha w Prudniku na Dzień Dziecka, łączący wszystkie pokolenia; zaczął się od ok. 150 osób, a teraz będzie ok. 3000 osób. Ważne jest, aby sami samorządowcy dali przykład i przyprowadzali swoje rodziny: *Samorządowcy też biorą udział, mnóstwo śmiechu jest, nie zniechęcać się, ale też nie bać się, nie wstydzić, że może nie wypada, będą z siebie błazna robić, to trzeba zmienić; trzeba samemu na sobie pokazywać, ćwiczyć, śmiać się, brać udział w zabawach, grach; pokazywać dobry przykład.*

4. Oferta **kształcenia ustawicznego dla całych rodzin**, „uniwersytet dla rodziny”: inicjatywy typu „Akademia Rodzicielska”, kursy i zajęcia rozwojowe dla mam i ojców; wymiana dobrych praktyk pomiędzy rodzicami (np. wymienianie się pomysłami na zdrowe żywienie i przepisami kulinarnymi). Emerytowani pedagogowie oraz kadra akademicka mogą pomóc rodzinom, pomóc dzieciom w lekcjach, nie wszyscy rodzice znają języki. Cyt: *„Chcielibyśmy utworzyć taki uniwersytet, gdzie moglibyśmy się wzajemnie edukować, udzielać dzieciom pomocy, jednym z niemieckiego, innym z matematyki; doszkalać się (rodzice), różne są problemy w rodzinie i wspólnie moglibyśmy je rozwiązywać (poprzez doszkalanie się wzajemnie)”*

5. Lepsze wykorzystanie przestrzeni i przyrody – inwentaryzacja i rewitalizacja ścieżek, parków, ustawienie „małej architektury”. Tworzenie „przestrzeni koncentrycznej”, która zachęca do wychodzenia, przebywania razem, do integracji rodzin z rodzinami.

6. Opracowanie **skutecznego systemu informacji o lokalnych atrakcjach i wydarzeniach** – specjalna strona www, ulotki, plakaty, profil na Facebooku, systematyczne zbieranie informacji od instytucji, organizacji pozarządowych, szkół, ośrodków kultury, stowarzyszeń; niekiedy formą promocji jest parafia; kalendarz imprez na stronie internetowej, lub w postaci aplikacji na telefon.

7. Zdecydowanie mocniejsza współpraca ze stowarzyszeniami, powierzanie im większej liczby zadań, partnerstwo, słuchanie, otwartość na wolontariuszy i promocja wolontariatu sportowego (bardzo ważny przy wszystkich imprezach: *„U mnie jest stowarzyszenie SAPRA, gdzie jest projekt aktywizacji osób 50 i 60 +; mamy instruktora, prowadzi warsztaty, są środki unijne, dużo osób bierze czynny udział, osoby starsze mają też zajęcia na pływalni.”*

8. Wyszukiwanie i wsparcie dla liderów, pasjonatów, którzy spontanicznie organizują różne inicjatywy; promowanie liderów-amatorów biegania, chodzenia po górach, innych sportów.

9. Źródła finansowania aktywności społecznych w czasie wolnym: rozwijanie wolontariatu (w tym sportowego), środki unijne w ramach lokalnych grup działania; lokalni przedsiębiorcy, w zamian za promocję (przez stronę WWW samorządu, w prasie, banery na wydarzeniu, wymienić z imienia i nazwiska); imprezy masowe z opłatą startową, fundusz tzw. „korkowego”.

3.4. Kariera zawodowa i przedsiębiorczość młodych rodziców. Dostęp do rynku pracy

Uczestnicy warsztatów deklarowali posiadanie dość dobrej wiedzy o lokalnym rynku pracy i jego ograniczeniach. Opole jest miastem handlowo-usługowym, w którym bardzo brakuje miejsc pracy w sektorze produkcji

i średnich/dużych przedsiębiorstwach. „Mam poczucie, że jesteśmy sypialnią województwa dolnośląskiego; jeździmy do innych województw, do innych miast, bo u nas w Opolu jest mało pracy, a jak są usługi, to jest drogo (sklepy, ale też spędzanie wolnego czasu)” (mieszkaniec woj. opolskiego). Uczestnicy postulowali zastanowienie się nad zwiększaniem ekonomicznego i biznesowego potencjału województwa, i przyciąganiem większych firm, szczególnie produkcyjnych.

Warto zaznaczyć, że **wielu uczestników deklaroowało duże przywiązanie do ziemi opolskiej i chęć pozostania. Wyjazd nie jest dla nich „wybozem”, ale raczej jawi się jako los, czy też „konieczność”**: „Ja bardzo chcę tu żyć, mąż też, nie chcemy stąd wyjeżdżać, bo tu mieszkała moja rodzina, jestem związana z tą okolicą. Jednak żyje się niepewnie. Dlatego myśli o wyjeździe się pojawiają. Gdyby była stała praca, nie miałabym zupełnie żadnych motywacji do tego, wybrałabym życie tutaj, bo tu mi się po prostu podoba.”(mieszkanca woj. opolskiego)

Zdaniem uczestników warsztatów, istnieje w województwie za **mało form pomocy związanej z doradztwem zawodowym, diagnozą posiadanych kompetencji, podwyższaniem tych kompetencji**. Np. młode matki wracające na rynek pracy po długim urlopie macierzyńskim/wychowawczym potrzebują specjalistycznego mentoringu i coachingu, ale nigdzie takiej oferty nie ma.

Nie ma doradztwa zawodowego dla uczniów, w szkołach (podstawowych, gimnazjach i średnich). „Pobudzenie do dobrych wyborów powinno następować już na etapie szkolnym, powinno być doradztwo dla dzieci w wyborze kierunku, rozpoznawanie ich talentów – już od małego .” (mieszkanca woj. opolskiego). Zdaniem uczestników, także średnia edukacja zawodowa powinna być bardziej dostosowana do rynku pracy. Młodzież nie powinna być pozostawiana sama sobie przy wyborze studiów – bo często podejmuje nieadekwatne decyzje. Powinna zostać także zwiększona liczba doradców zawodowych w urzędach pracy (obecnie jest ich za mało w stosunku do potrzeb).

Zdaniem uczestników, kursy oferowane przez Urząd Pracy powinny być bardziej dostosowane do potrzeb rynku pracy. Kursy powinny być na wyższym poziomie, bardziej profesjonalne, i skierowane także dla profesjonalistów, którzy chcą się przekwalifikować, dla osób z doświadczeniem i wyższym wykształceniem. „W PUP są kursy głównie dla osób z najniższym wykształceniem, a żeby dostać taki kurs trzeba mieć gwarancję zatrudnienia na minimum 3 miesiące, to jest jakiś paradoks” (mieszkanca woj. opolskiego). Powinny być też oferowane szybko, natychmiast po utracie pracy, a nie dopiero po uzyskaniu statusu osoby „długotrwale bezrobotnej”, gdyż przez ten długi czas traci się motywację.

Wśród uczestników warsztatów była grupa młodych rodziców - przedsiębiorców. Zwracali oni uwagę na fakt, że młodzi rodzice przedsiębiorcy chętnie rozwijaliby swoją działalność, ale jest to trudne, ze względu na brak zwolnień podatkowych, brak profesjonalnego doradztwa i bardzo wysokie składki ZUS. Dlatego ważne jest, aby poświęcić dłuższy czas na przygotowanie bezrobotnego do przekwalifikowania się i do zakładania własnej działalności, własnej firmy, a także pomoc (mentoring biznesowy) w okresie startowym tej firmy.

Uczestnicy zwrócili uwagę na fakt, że **lokalni przedsiębiorcy** powinni w znacznie większym stopniu uczestniczyć w lokalnym planowaniu polityki zatrudnienia i rynku pracy. Powinni mieć większy wpływ na to, jakie kursy i szkolenia są uruchamiane, a nawet – jakie kierunki studiów są otwierane. Pomysłem, który się pojawił, było utworzenie specjalnej platformy, która umożliwi badanie zapotrzebowania pracodawców. Powinna też być zdecydowanie większa wymiana wiedzy i współpraca między uczelniami i biznesem. Obecnie takiej wymiany brakuje. W efekcie, studenci uczelni wyższych nie mają żadnego przygotowania biznesowego, zaś przedsiębiorcy nie mają szansy na doszkalanie się na uczelniach (*kształcenie ustawiczne*), ani na korzystanie z wiedzy tworzonej na uczelni.

Pomysły z II części debaty

Najważniejszym celem dla samorządów lokalnych powinno być rozwinięcie systemu wszechstronnego doradztwa zawodowego oraz narzędzi wspierających przekwalifikowanie i planowanie kariery. Warto testować różne, modelowe sposoby współpracy z bezrobotnym (np. zawierające intensywne szkolenia „krojone na miarę”, nawiązywanie kontaktu z potencjalnymi pracodawcami, wsparcie w przygotowaniu dokumentów aplikacyjnych). Doradcy zawodowi powinni w większym zakresie korzystać z metody mentoringu w swojej pracy z bezrobotnymi, zupełnie inaczej pracuje się z młodą matką, inaczej z seniorem po długim okresie braku pracy. Jakość pracy

doradców zależy też od czasu, jaki poświęcają klientom. Być może powinni być bardziej skutecznie rozliczani ze swojej pracy, z tego, w jaki sposób dotrzymują standardów w swojej pracy.

Warto rozważyć pomysł ewaluacji problemów i skuteczności doradztwa zawodowego (projekt naukowy, ewaluacyjny na ten temat). Raport z tych badań prowadziłby do rekomendacji, jak poprawić standardy tych usług. Doradcy sami powinni się stale szkolić i podnosić swoje kwalifikacje, a także korzystać z superwizji, gdyż praca doradcy jest bardzo trudna.

Konkretny pomysł – SPRAWDZENIE, W SKALI WOJEWÓDZTWA, JAK WYGLĄDA EFEKTYWNOŚĆ DORADZTWA ZAWODOWEGO.

W tym pomysle chodzi o kompleksową diagnozę tego, czym jest doradztwo zawodowe, jakie standardy są realizowane, jakie są potrzeby i oczekiwania, obszary problemowe: czy i jakim zakresie standardy te są wypełniane. Warto też rozważyć formy nagród i wsparcia dla doradców zależnie od wyników ich pracy, aby zwiększyć ich efektywność. Podmiotem odpowiedzialnym za realizację tego typu projektu powinien być bądź Urząd Marszałkowski, bądź Wojewódzki Urząd Pracy. Powinien być on poprowadzony przez niezależny podmiot (np. organizację III sektora), nie zaś jednostkę budżetową. Ryzykiem może być brak obiektywności diagnozy, brak wdrożenia wyników czy też zbanalizowanie problemu.

3.5. Zdrowie i profilaktyka zdrowotna

Największym problemem, na jaki wskazali uczestnicy I części debaty, jest brak dostępu do specjalistów różnych dziedzin, zwłaszcza geriatrów, rehabilitantów, specjalistów zajmujących się dziećmi niepełnosprawnymi. Niekiedy trzeba czekać wiele miesięcy na wizytę u specjalisty.

Uczestnicy postulowali uruchamianie w województwie programów **bezpłatnych szczepień dla małych dzieci** – tym bardziej, że rodzice chętnie szczepią dzieci szczepionkami nowej generacji, które są drogie.

Uczestnicy zaproponowali stworzenie mechanizmu „**opieki poszpitalnej**”, czyli formy edukacji dla rodziców, którzy wyszli ze szpitala z dzieckiem (np. nowo narodzonym), zwłaszcza dzieckiem potrzebującym specjalnej opieki. Należałoby sprawdzić i zmonitorować system pielęgniarstwa środowiskowego (zdaniem ludzi, pielęgniarzek jest mało, rzadko przychodzą). Uczestnicy chętnie sami uczyliby się opieki domowej nad chorymi, gdyby miał kto ich tego uczyć. („*Zamiast płacić 5000zł za utrzymanie pacjenta w hospicjum, lepiej zapłacić 1000zł tylko za leki i leczyć w domu, to rozwiązanie warto przemyśleć*”)

Brakuje rozwiązania systemowego związanego z **opieką dla dorosłych osób niepełnosprawnych**. Póki są młodzi, uczęszczają do szkół specjalnych i na WTZ, ale potem – szczególnie, kiedy starzeją się ich rodzice/opiekunowie – nie ma dla nich rozwiązań, co budzi niepokój rodziców.

Postulowano wprowadzenie lokalnych, popularnych programów **badań przesiewowych i profilaktycznych**, nie tylko dla grupy 50+ i dla kobiet, ale też dla wszystkich dorosłych mieszkańców, aby profilaktyka nie była „pozorna”. Obecnie takie programy są kierowane tylko do wąskich grup docelowych (obowiązuje zwłaszcza kryterium wieku).

Uczestnicy zwrócili uwagę na pozytywne rozwiązania – dobrze działa system wsparcia terapeutycznego w przypadku uzależnienia od narkotyków przy wsparciu organizacji pozarządowych („*Było dziecko z problemem narkotykowym, ale była szybka interwencja, terapia dzięki kilku telefonom i organizacji pozarządowej*”). Przydałoby się jednak więcej edukacji na temat różnych rodzajów uzależnień (np. od napojów energetycznych), zagrożeń internetowych, przemocy domowej.

Postulowano wdrożenie ciekawych programów **edukacji prozdrowotnej społeczeństwa** – uczenia rodzin, jak zdrowo karmić dzieci, wdrażania zdrowych nawyków. Postulowano też przywrócenie opieki pielęgniarstwa do szkół.

Pomysły z II części debaty

1. Samorządowcy zgodzili się z mieszkańcami, że najbardziej bolesnym, dojmującym problemem lokalnych społeczności w województwie opolskim jest **ograniczona dostępność do specjalistów różnych dziedzin medycznych**. Dominuje też poczucie bezsilności związane z dostępem do specjalistów - „*na poziomie lokalnym nie możemy nic zrobić, gdyż decyzje zapadają na szczeblu krajowym, gdzie nie są brane pod uwagę liczby zachorowań*”
2. Wielkim problemem jest **opieka psychiatryczna**: wg nowych przepisów psychiatra ma robić 30 minut wizyty, więc jak poradnia jest otwarta 2-3 godziny, to może przyjąć maksymalnie 6 pacjentów, pacjentowi z problemami psychiatrycznymi nie przepisze się leków na 3 miesiące czy na pół roku, bo może zrobić z tego inny użytek; ale nie mogą się do tego lekarza dostać, bo lekarz w ciągu 4 godzin może przyjąć tylko 8 pacjentów; nie opłaca się psychiatrom pracować, a poradnie upadają, bo nie przestrzegają przepisów z tego powodu.
3. Pożądanym byłby powrót do praktyki prowadzenia badań przesiewowych, obowiązkowych przede wszystkim w szkołach, chodzi przede wszystkim o badanie kręgosłupa, narządu ruchu, wad postawy u dzieci, aby móc zapewnić im jak najwcześniej gimnastykę korekcyjną.
4. Pożądane jest usprawnienie organizacji badań profilaktycznych – obecnie jest tak, że ogłasza się, że będą badania i wygrywa jedna przychodnia, że będzie je robić, ale np. kobiety mają swoich ginekologów i chcą robić badania w swoich przychodniach: „*Mnie się marzy, że jak gmina finansuje badania profilaktyczne, to dają kobiecie bon i niech ona idzie tam, gdzie chce, czy ten ginekolog jest w Szczecinie czy w Kędzierzynie, to kobieta ma prawo wyboru, tylko przynieś fakturę, że zrobił to, co my chcemy i my puszczamy przelew. U mężczyzny urolog, mam swojego, ale nie mogę do niego pójść, no i nie korzystam z tych badań.*”
5. Bardzo ważnym jest postulatem jest poszerzenie pakietu szczepień dla dzieci: ten pakiet jest, ale bardzo dużo kosztuje, ok. 50% rodziców decyduje się na ten pakiet, a gdyby było dofinansowanie, z pewnością zdecydowałiby się na niego wszyscy rodzice.
7. Konieczne jest wdrażanie programów edukacji prozdrowotnej – uczenie lokalnej społeczności prawidłowej diety, odpowiedniego stylu życia, przeciwdziałania chorobom cywilizacyjnym takim jak otyłość czy miażdżyca.
8. Wprowadzenie dobrych praktyk w dziedzinie „opieki poszpitalnej” - polepszenie jakości opieki pielęgniarek środowiskowych, kursy dla młodych mam, kursy dla opiekunów osób starszych (np. po udarze), osób o szczególnych potrzebach. Opiekowanie się w domu jest tańsze niż w dziennym hospicjum, ale opiekunów trzeba wspierać i kształcić
9. Dobra praktyka z Krapkowic – zatrudnienie 2 rehabilitantów, którzy dojeżdżają do pacjentów „nieruchomych”, aby pomóc im „wstać na nogi” i osiągnąć większą samodzielność i niezależność. Okazuje się, że taka pomoc przynosi wymierne rezultaty i daje ulgę rodzinom.
10. Konieczna jest refleksja nad zapewnieniem kompleksowej opieki dla dorosłych niepełnoprawnych intelektualnie (których rodzice nie są już w stanie się nimi opiekować), tutaj konieczna jest współpraca między samorządami, między gminami, łączenie sił i zasobów.
11. Monitorowanie nowego rodzaju zagrożeń dla zdrowia publicznego: uzależnień behawioralnych (od gier, hazardu, komputera), dotykających szczególnie młodych ludzi.
12. Dobrym kierunkiem są powstające lokalne programy zdrowia psychicznego, ale niestety brakuje funduszy na uruchamianie centrów zdrowia psychicznego, brakuje specjalistów, psychiatrów dziecięcych.
13. Bardzo duże pole manewru dla samorządów jest w dziedzinie profilaktyki i powinny umieć z tego skorzystać, uruchamiać programy profilaktyczne dla rodzin, różnych grup wiekowych, uczyć zdrowego stylu życia, ruchu, diety, odpowiedniego dbania o dzieci.

3.6. Miasto gościnne dla rodzin i dzieci

Uczestnicy I części debaty wysoko ocenili inicjatywy kulturalne i rozrywkowe w mieście i województwie, ale ich zdaniem, informacja o tych imprezach mogłaby być bardziej dostępna. *„A propos organizacji pozarządowych – nie ma spójnej informacji, co można robić w mieście za darmo. Nie ma plakatów, że można gdzieś wyjść całą rodziną taniej albo za darmo. Nie wiadomo, gdzie szukać informacji. W niektórych gminach są wydarzenia i ludzie o tym wiedzą. W Opolu tej informacji brakuje”.*

Uczestnicy z aprobatą odnieśli się do pomysłu zniżek na transport rodzinny dla rodzin wielodzietnych (tzw. Karta Dużej Rodziny).

Bardzo ważnym elementem „przyjazności” miasta dla rodzin jest **mieszkalnictwo**. Uczestnicy postulowali wspólną naradę mieszkańców i władz lokalnych, jak ten problem rozwiązać. Obecnie jest za mało mieszkań komunalnych i socjalnych, brakuje **oferty tanich mieszkań na wynajem** dla młodych rodzin, aby mogli wyprowadzić się od rodziców. W efekcie, młodzi zbyt długo mieszkają z rodzicami: *„Młodzi ludzie zaciągają kredyty, przez to dużo pracują, w ogóle się nie widują, w tych mieszkaniach tylko śpią, bo ciągle pracują, żeby w ogóle móc spłacić kredyt, a dziecko to w ogóle jest nierealne, dzieci są na samym końcu, najpierw małżeństwo, praca, mieszkanie, a dziecko jest za chwilę, a ta chwila trwa 10 lat albo nawet więcej; no ale jest w tym jakaś logika, urodzić dziecko nie mając nic? To nie jest odpowiedzialne; ale to się ciągnie całymi latami.”* (mieszkanca woj. opolskiego)

Uczestnicy podzielili się także pomysłami rozwiązań finansowych dla rodzin, które jednak bardziej zależą od władzy centralnej, niż lokalnej, takich, jak: ulgi podatkowe i odpisy dla rodziców; opodatkowanie wspólne z dziećmi; bony edukacyjne; bony związane z wynajęciem niani, opiekunki; stypendia demograficzne; zniżki – np. Karta Dużej Rodziny; stypendia dla dzieci zdolnych oraz niepełnosprawnych; różne formy ekonomii społecznej.

Ciekawym pomysłem był postulat zbudowania przewijaków i małych kąpek zabaw dla dzieci w instytucjach publicznych, na uczelniach, lub zamkniętych placówkach zabaw, etc. aby mamy mogły je zabierać ze sobą, załatwiając sprawy urzędowe.

Podsumowując, miasto lub gmina „przyjazne dla rodziny” to takie miejsce, w której jest więcej przestrzeni na spotkania, rozmowy, więcej wspólnej pracy konsultacyjnej, partycypacji, udziału mieszkańców w planowaniu miasta (przyjazne przestrzenie, parki, zajęcia odpowiednie dla matek z dziećmi i całych rodzin, pokonywanie barier architektonicznych, elastyczne godziny pracy placówek, większe otwarcie i bogatsza oferta przestrzeni i obiektów sportowych oraz kulturalnych).

Pomysły z II części debaty

1. Wsparcie wielostronne dla wzmacniania „umiejętności życiowych” młodego pokolenia, poprzez udział całych rodzin w **programach aktywności lokalnej**.
2. Organizacja ferii i zajęć dla dzieci – łączących zajęcia edukacyjne, sportowe, kulturalne, społeczne, obywatelskie.
3. Rozbudowa systemu mieszkań chronionych dla absolwentów placówek opiekuńczo-wychowawczych, a także systemu tanich mieszkań na wynajem dla młodych rodzin.
4. Wprowadzenie systemu „kart dużych rodzin” - okazało się, że działa on już w wielu gminach i powiatach. Potrzebna jest wymiana dobrych praktyk na temat tego, co powinno wchodzić w zakres takiej karty. Bardzo obiecujące jest zaproszenie do partnerstwa biznesu i przedsiębiorców (którzy mogą dawać konkretne zniżki na produkty i usługi). Rodziny powinny też o wiele szerzej uzyskiwać informację, do jakich zniżek są uprawnione.
5. Warto rozważyć system „bonów opiekuńczych” dla młodych mam, wracających do pracy, które mogłyby wykorzystać na opiekę niani lub w placówce typu „klub malucha”.

3.7. Rodziny o szczególnych potrzebach

W warsztatach grupowych podczas I części debaty w Opolu uczestniczyli przedstawiciele rodzin o szczególnych potrzebach: rodzin zastępczych, adopcyjnych, rodzin wielodzietnych i z dzieckiem niepełnosprawnym. Zwrócili oni uwagę na takie problemy, jak: potrzeba stworzenia systemowych rozwiązań dla rodzin wielodzietnych; potrzeba stworzenia integracyjnych miejsc dla osób niepełnosprawnych (czas wolny, praca, opieka).

Uczestnicy postulowali **logiczne rozdzielanie opieki socjalnej nad biednymi, od wsparcia rodzin dobrze funkcjonujących**: „*Nie ma opieki prorodzinnej, ponieważ nie jest ona adresowana do rodzin; jest opieka socjalna, ale to zupełnie co innego; jesteśmy rodziną wielodzietną; tylko mój mąż pracuje, utrzymuje 11 osób, nie ma odpisów od podatków, z czego my mamy odpisać; moje dzieci studiuje poza Opolem, żadne nie ma stypendium socjalnego. Od października się boksujemy, podsyłamy papiery, ale za wysoki dochód. Dlaczego rodziny wielodzietne są rodzinami ubogimi? Nie dlatego, że ludzie są niezdolni do pracy i są patologiczne rodziny. Tylko dlatego, że jest taki system stworzony, jest preferowanie pojedynczych osób. Rodziny wielodzietne sobie świetnie w Polsce radzą, na te warunki, które są. Czyli chodzi w ogóle o pomoc dla rodzin, a nie dopiero jak są patologiczne.*”

Przedstawiciele rodzin zastępczych zwrócili uwagę na fakt prawnej dyskryminacji spokrewnionych rodzin zastępczych (połowa finansowania w porównaniu z rodziną nie spokrewnioną); niedostatek superwizji, rozmów z psychologiem dla rodziców, i monitorowania tego, czy dana rodzina nadaje się na rodzinę zastępczą; ulomne funkcjonowanie nowej ustawy o pieczy zastępczej: „*W Opolu jest ponoć najmniej rodzin zastępczych w kraju to ciekawe; pytanie, co jest tańsze w utrzymaniu? Dom dziecka czy rodzina, czy rodzinny dom dziecka? Ludzie nie mogą brać dzieci, bo przepisy im nie pozwalają; najtragiczniejsze jest to, że jest nowa ustawa, rzecznik zadowolony, ale nic się zupełnie nie zmieniło, przepisy są takie same jak w poprzedniej ustawie, chociaż to nowa ustawa*” (mieszkaniec woj. opolskiego).

Pojawił się także postulat zwiększenia dostępnej liczby miejsc w domu samotnej matki i wsparcia dla samotnych rodziców (psychologiczne, prawne, spółdzielnie socjalne, szkolenia finansowe).

Na zakończenie omówienia siedmiu obszarów problemowych warto podkreślić, że pytania, które zadali respondenci ekspertom na panelowej części Debaty, nie wyczerpały całości problematyki, która pojawiła się na grupach warsztatowych. Na podstawie postulatów i uwag zgłoszonych przez respondentów pracujących w małych grupach, wyłoniły się następujące tematy, które są warte dalszego pogłębiania podczas kolejnych debat, konsultacji, spotkań z mieszkańcami:

- rodzina składająca się z osób starszych - problemy wdowców, emerytów;
- rodziny nie radzą sobie z negatywnymi konsekwencjami reformy szkolnictwa - wprowadzenie gimnazjum spowodowało utratę kontroli nad wieloma problemami wieku dojrzewania, w szkołach brakuje pomocy psychologicznej i pedagogicznej, brakuje superwizji i konsultacji dla rodziców, grup samopomocowych. Zdaniem rodziców, jakość edukacji jest niższa niż dawniej, a dzieci – bardziej zestresowane;
- niewłaściwe wydatkowanie środków unijnych i brak informowania mieszkańców o tym, na co są one wydawane;
- uczenie rodzin zarządzania budżetem domowym (szkolenia z edukacji ekonomicznej), pomoc dla rodzin, które wpadły w pętlę kredytową.

Pomysły z II części debaty

Samorządowcy mocno podkreślali, że ich wsparcie na rzecz rodzin o szczególnych potrzebach jest krępowane źle wpływającymi na nich ustawami – np. ustawą o pieczy zastępczej. Inne problemy, na jakie zwrócili uwagę:

- biurokracja – osoby ubiegające się o pomoc są tym zdezorientowane, bardzo duża ilość wymagań formalnych, mimo podejmowanych prób skrócenia tej drogi, ciągle jest gorzej. Co kluczowe: ubiegający się o pomoc są coraz bardziej ubezwłasnowolnieni: w staraniu się o pomoc trzeba coraz więcej pomocy.
- bardzo niewielkie wsparcie dla rodziców dzieci niepełnosprawnych (chodzi wysokość wsparcia dla rodziców dzieci niepełnosprawnych, którzy nie są w stanie podjąć pracy)
- brak synchronizacji między instytucjami pomocowymi

Niemniej jednak, da się zaplanować bardzo konkretne działania, które mogą wesprzeć rodziny o szczególnych potrzebach. Są to działania następujące.

1. Skoordynowany system wspierania rodzin z osobami niepełnosprawnymi/obłożnie chorymi/seniorami
2. Zagospodarowanie seniorów jako lokalnego „zasobu ludzkiego” (ich czas, wiedza, chęci, doświadczenie)
3. Ograniczenie biurokracji istniejącej w systemie opieki społecznej
4. Ułatwienie dostępu do przedszkoli dla biednych rodzin i rodzin bez zatrudnienia (oficjalnie są oni ostatni "w kolejce")
5. Wsparcie dla rodzin zastępczych (za równo spokrewnionych jak i niespokrewnionych).

Pomysł na konkretne działanie – AKTYWIZACJA LOKALNA SENIORÓW

Kontekst: istnieją duże zmiany w sposobach funkcjonowania rodzin, rodziny nuklearne, pozrywane więzi wewnątrz rodzin, które sprawiały, że rodziny były samodzielnymi systemami - zdolnymi do wewnętrznej pomocy. Teraz pomocy wymagają młode, biedne i stare rodziny - coraz mniej jest takich rodzin, które sobie radzą (nie chodzi tylko o finansowe radzenie).

Istnieją dwie grupy seniorów, które należy wziąć pod uwagę:

1. **Seniorzy sprawni i aktywni.** Są jeszcze na tyle zdrowi i sprawni, mają wolny czas, chętnie chcą się realizować, mogą być specjalistami różnych dziedzin. Potrzebują: edukacji; atrakcyjnej oferty spędzania wolnego czasu; doświadczania wielopokoleniowości (nie chcą być zamknięci w getcie starszych); jeśli się w nich zainwestuje, mogą pomagać za równo innym seniorom jak i młodym (i innym grupom, które tego wymagają).

2. **Seniorzy w kryzysie,** którzy wymagają wsparcia. Ale jeśli to wsparcie nastąpi odpowiednio szybko, ich kryzys może być chwilowy. Obecnie popadnięcie w kłopoty (finansowe, lub zdrowotne) jest często dla nich problemowym "dożywociem". W pomaganiu tej ostatniej grupie kluczowe jest tempo: czas reakcji na problem, a więc sposoby na dotarcie do nich i dobra diagnoza ich problemu. Ta grupa może być odbiorcą pomocy innych, ale po "rekonwalescencji" mogą trafiać do systemu jako niosący pomoc.

Aby uruchomić potencjał seniorów, należy opracować system wolontariatu seniorskiego, co ważne. skupionego na wykorzystaniu i/lub podnoszeniu kompetencji seniorów-wolontariuszy. Ważne, by wolontariat seniorski nie był odseparowany od wolontariatu innych grup (międzypokoleniowość jest kluczowa). System ten powinien być koordynowany lokalnie przez jakieś centrum koordynacji. Część uczestników uznała, że tworzenie tego systemu powinno należeć do OPS-u. Zdaniem innych, musi być to międzysektorowe ciało, wykorzystujące możliwości wszystkich lokalnych aktorów, którzy mogą się tym rozwiązaniem zainteresować. Delegowany pracownik powinien być odpowiedzialny za to działanie (np. jeden dzień w tygodniu na koordynację centrum wolontariatu). W budowaniu lokalnego systemu wolontariatu seniorskiego wykorzystać można lokalne zasoby: np. świetlice wiejskie, doświadczenie lokalnych NGO, ale przede wszystkich UTW i Związek Emerytów i Rencistów (tutaj potrzeba poważna zmiana ich sposobu działania, która do tej pory był mocno "wsobny"). Ważne jest też ułatwienie komunikacji - współpraca międzysektorowa. W systemie warto się też zastanowić nad rolą biznesu.

Stwierdzono też, że pracą u podstaw, kluczową w tym zagadnieniu, jest profilaktyka zdrowotna i ruch: cały system koordynowania zasobów seniorów będzie działał pod warunkiem, że między aktywnymi seniorami i seniorami w kryzysie będzie równowaga (w sensie tych pierwszych będzie wystarczająco dużo). A aktywny senior to senior długo zdrowy i będący w ruchu.

Wnioski końcowe

Najważniejszy kierunek w tworzeniu lokalnych polityk wzmacniania i wsparcia rodziny w jej funkcjach to **wzmacnianie samodzielności ludzi w każdym wieku w ich życiu, edukacji, pracy i pomaganiu, konstruowanie takiego systemu, który wzmacnia umiejętność bycia w relacji, dzielenia się, pomagania, jaka drzemie w ludziach, rodzinach i organizacjach. Jest to kierunek horyzontalny, ważny w wielu sferach.**

Pomimo podania przez uczestników i uczestniczki debaty w Opolu bardzo wielu postulatów, życzeń, pomysłów, pod adresem lokalnych władz, cechował ich jednak **duży stopień realizmu**. Wiedzieli, że, ze względu na ograniczenia budżetowe, nie jest możliwa realizacja ich wszystkich w tym samym stopniu.

Jednak obywatele wyrazili pragnienie, aby **instytucje i urzędy bardziej wspierały ich własne pomysły**. Nie chcą do końca polegać tylko na urzędach (dotyczy to zdrowia, edukacji, radzenia sobie finansowo). Jeśli pojawiłyby się małe ułatwienia (np. szkolenia finansowe dla rodzin, dłużej czynne placówki przedszkolne, więcej ciekawych zajęć dla dzieci), rodzice sami mogliby więcej zrobić dla własnej rodziny i dla innych.

Istnieje duża **potrzeba komunikacji, dialogu, potrzeba stworzenia możliwości spotkania dla samych rodzin**. Istnieje potrzeba komunikacji międzypokoleniowej: młodych ludzi z emerytami, którzy mają czas i chcą pomóc i mogliby zająć się dzieckiem, jak rodzice chcą coś sami zrobić, załatwić. Dlatego warto wspierać pomysły działania razem, korzystania z więzi sąsiedzkich, budować miejsca spotkania „potrzebujących” z obu stron. Jest w Opolu bardzo dużo pedagogów, studentów, to jest potencjał dla wolontariuszy i stażystów do prowadzenia takich kącików zabaw.

Rodzice są w stanie zmobilizować się wokół specjalnych celów. Pokazał to program „Rodzić po ludzku” – zintegrowany wysiłek kobiet, które chciały mieć możliwość wyboru warunków porodu. Potrzebują tylko bycia wysłuchanymi – potrzebują częstszych konsultacji i wyjścia instytucji ku nim, uczenia się dobrych praktyk z innych miast, wsparcia ich pomysłów oraz ich inicjatywy.

Moderatorzy grup warsztatowych przyznali, że udało się zrekrutować do debaty bardzo zróżnicowaną społeczność, dobrze dobraną. Wśród respondentów były zatem rodziny, osoby samotne, dziadkowie, rodziny zastępcze, wielodzietne, w różnym wieku, najwięcej osób w wieku 20-35 lat, samotni rodzice, osoby oficjalnie zarejestrowane w województwie jako bezrobotni, ale pracujące za granicą; studenci. Dzięki takiej różnorodności powstały dość zróżnicowane „mapy problemów” oraz wiele pomysłów na rozwiązania.

Uczestnicy debaty niekiedy zwracali uwagę na głębsze czynniki kulturowe, etyczne, duchowe, które są także istotne przy podejmowaniu decyzji o założeniu lub powiększeniu rodziny. Pojawił się pomysł, aby uczyć dzieci i młodzież **alternatywnego definiowania cech i wartości dobrego życia**, które nie składa się tylko z dążeń materialnych: *„My wiemy, jaka jest różnica między tym, co chcemy, a tym, jakie są realia. Jednak warto pamiętać, że to nie jest tak, że dziecko jest tylko dla najbogatszych – można mieć tańsze rzeczy, wymieniać się między sobą, jeśli nie chcemy mieć najdroższych; to jest złudzenie, które wciska się ludziom, że dziecko musi mieć wszystko nowe, nowymi zabawkami bawić się w piaskownicy a potem wyrasta na egoistę, nas dziecko niewiele kosztowało na początku – ubranka, wózek dostaliśmy, żona karmiła piersią, więc właściwie tylko na pieluchy i na kosmetyki, można przekazywać sobie rzeczy dla dzieci, dziecko nie jest w stanie zużyć nowych rzeczy; ludzie którzy chcą, to się okazuje, że nie mogą, a jak ktoś nie chce, to ma dużo dzieci; ale to jest kwestia priorytetów w życiu – albo chcę, żeby dziecko miało edukację, pracę i to jest dla mnie najważniejsze, albo ja chcę, żeby w życiu miało kogoś, żeby nie zostało samo jak ja umrę; dla mnie najważniejsze jest to, żeby dziecko miało 2-3 rodzeństwa, żeby mogło dalej tworzyć rodzinę jak mnie i żony zabraknie” (mieszkaniec woj. opolskiego).*

Debata w Opolu pozwoliła na zakwestionowanie kilku stereotypów, między innymi takiego, że na wsi sytuacja dotycząca przedszkoli jest gorsza niż w mieście: *„Panie redaktorki mi próbowały wmówić, że jak mam 3 dzieci, to na pewno miałem problemy z przedszkolem, a nie miałem, bo akurat mieszkam na wsi, gdzie jak było więcej dzieci, to utworzono dodatkową grupę, dało się, gmina utworzyła.” (mieszkaniec woj. opolskiego).* **Warto podkreślić, że niezależnie od tego, czy mamy do czynienia z regionem wiejskim, czy miastem, zapotrzebowanie rodziców na profesjonalną opiekę i ciekawe, mądre zajęcia dla dzieci - jest takie samo.**

Naczelną ideą cyklu debat „Ważne sprawy polskich rodzin – prezydenckie spotkania obywatelskie” jest wszechstronna diagnoza problemów rodziny, postrzeganych z codziennej, lokalnej perspektywy oraz wspólne wypracowywanie rozwiązań, które można potem włączyć na stałe w system lokalnej polityki rodzinnej.

Stąd wynika konstrukcja debaty: I część debaty, mapująca różne punkty widzenia i obawy, to analiza codziennych problemów rodzin, z drugiej zaś strony – II część debaty pozwala na budowanie społecznego zrozumienia (i ewentualnie poparcia) dla różnych scenariuszy polityk publicznych służących wsparciu rodziny.

Główny wniosek, jaki płynie z pilotażowej, opolskiej debaty jest następujący – warto, aby w procesie planowania rozwiązań dla rodzin **jak najszerszej je konsultować**; włączać do dyskusji wiele różnych grup i typów rodzin (co jest możliwe dzięki atrakcyjnej metodzie warsztatowej); starać się o dialog między instytucjami. Polityka rodzinna jest, *ex definitione*, interdyscyplinarna i międzyinstytucjonalna, dlatego też tak ważne jest tworzenie przestrzeni do rozmowy i spotkania. W tym celu można też wykorzystać rozwiązania internetowe, aby informacja docierała jak najszerszej.

Ważne jest **wzmacnianie lokalnych liderów i inicjatywy lokalnej**, szczególnie liderów samorządowych, lokalnych organizacji pozarządowych, działających w obszarze rodziny (stowarzyszenia rodzin wielodzietnych, zastępczych etc.). Ich wiedza praktyczna jest często równie cenna, jak wiedza akademickich ekspertów, dlatego praktycy i liderzy NGO, a także aktywni rodzice powinni w znacznie większym stopniu niż to jest obecnie praktykowane, uczestniczyć w tworzeniu lokalnych dokumentów, strategii, w monitorowaniu efektów działań.

Najważniejsze przestrzenie publiczne powinny być przyjazne dla rodziny (może nawet – przyznawać w tym celu specjalne znaczki i certyfikaty), a obiekty publiczne (takie jak „orliki”) powinny tworzyć zróżnicowaną ofertę dla rodzin.

Na koniec należy podkreślić, że w obywatelach i samorządowcach jest wyraźne **rozgoryczenie rzeczywistością następstw kolejnych ustaw stanowionych centralnie**. Każda nowa ustawa w ważnych sprawach rodziny, edukacji i zdrowia jest wprowadzana w atmosferze rewolucyjnych zmian, okazuje się potem, że rzeczywistość po jej wprowadzeniu (bez względu jak nowe są jej zapisy) nie zmienia się w ogóle, albo na gorsze. Istnieje napięcie między "obietnicą" zmian, a trwaniem pewnych niekorzystnych praktyk, które jest najważniejszym problemem. Dlatego najważniejszy wniosek to wprowadzenie rodzaju centralnego audytu bądź **precyzyjnej ewaluacji *ex ante*** wszystkich zmian prawnych, które dotyczą rodziny – „**audyt rodzinny**” **każdego nowego prawa, sprawdzający, czy nie zagraża ono rodzinie, i jak można te zagrożenia zniwelować.**